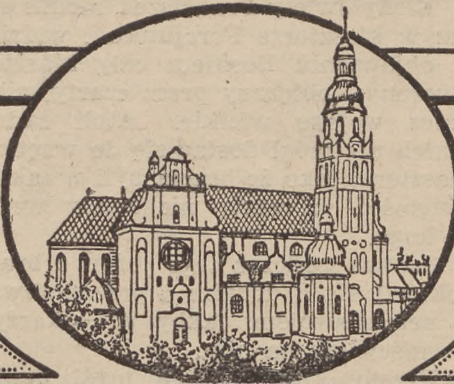
TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY



Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II | Bydgoszcz, dnia 2 sierpnia 1931 | Numer 28

Uroczystość Najśw. Marji Panny Anielskiej.

Święto dzisiejsze, w którym wierni dostępują największego odpustu, jaki w Kościele Bożym istnieje, jest także uroczystym obchodem pamiątki otrzymania od Pana Jezusa tej najzwyczajnej łaski przez świętego Franciszka Serafickiego za pośrednictwem Matki Bożej.

Oto historja tego tak wyjątkowego dobrodziejstwa, które świat zawdzięcza Patryarsze Assyskiemu:

Kościołek Matki Boskiej Anielskiej pod Assyżem, zwany Porcjunkula, odebrał w darze święty Franciszek z Assyżu od Benedyktynów opactwa Monte-Subiako. Opuszczony i zrujnowany ten kościół kazał Święty odbudować i umiłował go nad wszystkie inne świątynie. Poświęcony Marji Pannie Anielskiej, był on niejako kolebką jego zakonu. Tu też doznał święty Zakonodawca szczególnych łask od Chrystusa i Najświętszej Matki Jego. Przed zgonem polecił jak najwyraźniej braci zakonnej, ażeby tę kaplicę tak umiłowaną przez Jezusa i świętą Jego Rodzicielkę mieli w jak największem poszanowaniu. W roku 1221, w pierwszych dniach października, objawił się świętemu Franciszkowi w tej świątyni Pan Jezus i Najśw. Panna, otoczona licznym orszakiem duchów niebieskich. Św. Franciszek prosił Zbawiciela za pośrednictwem Jego Matki, aby udzielił całkowitego odpustu wszystkim tym, co się szczerze wyspowiadają i zwiedzą kościół Najśw. Marji Panny Anielskiej albo kaplicę Porcjunkuli. Papież nie ociągał się z zatwierdzeniem odpustu i udzielił go jeszcze w tym samym roku. Ale dopiero w dwa lata później, t. j. w roku 1223 nadał ten odpust na wszystkie czasy i rozporządził, aby jego święto obchodzono dnia 2 sierpnia. Syn Boży bowiem ukazał się św. Franciszkowi po raz drugi i wyznaczył tenże dzień 2. na obchód tego święta. Miał on się rozpoczynać od pierwszych nieszporów. (Dzień 2 był bowiem dniem poświęcenia dawnego kościołka Porcjunkuli).

Odpust ten ogłoszony został uroczyście dnia 1 sierpnia na rozkaz Papieża przez Biskupów miast Assyżu, Perudżyj, Todi, Spoletu, Foligno, Nocery i Gubbio. Ogłoszenie to nastąpiło w kościele Marji Panny Anielskiej, poprzedzone żarliwem i wymownem kazaniem świętego Franciszka.

Słynny ten odpust Porcjunkuli rozciągnęli późniejsi Papieże na wszystkie kościoły trzech przez św. Franciszka założonych zakonów, jako też na wiele innych kościołów i kaplic świata katolickiego. Kto go dostąpić pragnie, winien się wyspowiadać, komunikować i zwiedzić kościoły, obdarzone tym przywilejem. Przy zwiedzaniu tych kościołów niezbędną jest modlitwa w myśl Papieża.

Nie różni się zresztą tak dalece od innych odpustów, chyba tem tylko, że 1) nadał go sam Pan Jezus i tem samem stwierdził trojaki dogmat: t. j. rzeczywistość odpustów, władzę przysługującą Papieżom do ich rozdawnictwa i konieczność spowiedzi ustnej. 2) Odpust Porcjunkuli można było z łatwością dostąpić, gdy tymczasem inne zupełne odpusty w owych czasach nietylko były rzadkie, ale nawet przywiązane do uciążliwych warunków. 3) Oprócz odpustów jubileuszowych rzadko który jest tak ubłogosławiony od Boga i tak skutecznie zachęca do pokuty.

Nawet tacy, co w porze Wielkanocnej nie przystępowali do konfesjonału, korzystali z odpustu Porcjunkuli, aby się spowiadać i przyjąć Ciała i Krew Pańską.

Oprócz tego ma ten odpust tę wyższość nad innemi odpustami, że można go dostąpić kilka razy na dzień, t. j. tyle razy, ile razy od nieszporów 1 do wieczora 2 sierpnia zwiedzamy kościół, obdarzony przywilejem Porcjunkuli. Jest to przeto pożądana sposobność ofiarowania wielu odpustów na korzyść dusz w czyśću zostających.

Okowy św. Piotra.

(Święto 1 sierpnia).

Książę Apostołów był dwukrotnie więziony, raz przez Heroda Agrypę I, wnuka Heroda, osławionego rzezią niemowląt w Betleemie; drugi raz za Nerona w więzieniu mamertyńskiem w Rzymie. Cudowne uwolnienie św. Piotra przez anioła znane wszystkim z historji świętej. Atoli mniej znane są losy oków Piotrowych.

Otóż przechowały się one w rodzinie pewnego nawróconego setnika aż do czasów Konstantyna Wielkiego. Skoro Kościół dzięki edyktowi Medjolańskiemu (325) opuścił katakumby, dostały się okowy poprzez potomków setnika i inne wpływowe osobistości w ręce Eudoksji, córki cesarza Teodozego II, która przechowała je w zbudowanej przez siebie wspaniałej bazylice „San Pietro in Vincoli“. Święto tytularne tego kościoła przypada na dzień 1 sierpnia i napotykamy je już w kalendarzu 8 wieku. Do rozszerzenia tej uroczystości przyczyniło się niewątpliwie cudowne uzdrowienie (za dotknięciem się oków) dworzanina Ottona I. Był też zwyczaj, że papieże darowali opiłki z kajdan św. Piotra osobom szczególnie zasłużonym, książętom i biskupom. Opiłki te umieszczono w relikwiarzu w kształcie klu-

czy papieskich, a czasem krzyża, i kładziono przed wysłaniem na grobie św. Piotra.

Obecnie są dość rozpowszechnione (a zwłaszcza we Włoszech) kopje miniaturowe Oków. Można je nabywać wraz z dowodem autentyczności dotknięcia się niemi oryginału.

W drugiej połowie 14 w. wprowadziły osoby pobożne zwyczaj noszenia tych kopij na szacie, np. we formie łańcuszka do zegarka. Ze zwyczaju tego powstało Bractwo Oków św. Piotra, zatwierdzone w r. 1866 i wyniesione rok później do godności arcybractwa. Członkowie modlą się codziennie o swobodę działania dla Kościoła Chrystusowego.

Ks. K.

Odpust Porcjunkuli

w dniu 1 i 2 sierpnia odprawi się u nas w zwykłym porządku. Odpust ten zyskać mogą wszyscy wierni, którzy wypełnią następujące warunki:

1. Spowiedź szczera w dniu 30. 7. lub następnego.
2. Komunja św. w dniu 1 albo 2 sierpnia.
3. Odwiedzenie kościoła świętej Trójcy w czasie od nieszpór, 1 sierpnia, do zachodu słońca w dniu 2 sierpnia.
4. Modlitwa w int. Ojca św. (Najlepiej: 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Marjo, 6 Chwała Ojcu i 1 Wierzę w Boga).

Odpust Porcjunkuli jest nietylko odpustem zupełnym, ale także odpustem toties-quoties, co znaczy, że można go w jednym dniu zyskać tyle razy, ile razy się odwiedzi kościół i odmówi modlitwy. Wszystkie odpusty można ofiarować za dusze w czyścu, jeden z odpustów można tylko zyskać dla siebie jako odpust zupełny.

Wierni, chcąc z tego odpustu korzystać jaknajobficiej, postępują w ten sposób, że wchodzą do kościoła, pomodlą się na chwilę, wychodzą, i zaraz znowu powracają.

Zdarzy się, że wierni, nie wypełniając warunków odpustu zupełnego zupełnie doskonale, nie zyskują odpustu zupełnego. Wtedy zyskują jednak stosownie do usposobienia duszy odpust niezupełny, czyli cząstkowy, który także jest łaską wielką uwagi godną.

Korzystajcie więc, kochani parafjanie, jaknajliczniej i obficie z przywileju Porcjunkuli, którym się cieszy nasz kościół parafjalny. Sobie dopomożecie, zyskując wiele łask, duszom czyśćowym ulżycie i zasłużycie sobie ich wdzięczność.

Wspólnie obchodzić będziemy Odpust Porcjunkuli: w sobotę o godz. 6 wieczorem oraz w niedzielę po nieszporach.

Okazja do spowiedzi św. w sobotę po południu. Radzimy jednak, by do spowiedzi św. przystąpić już w czwartek albo w piątek, lub w sobotę rano. Niech wierni gorliwie z tego odpustu korzystają, który zapewnia nam szczególne łaski.

Zwracamy uwagę na artykuł, który się znajduje w „Tygodniu Kościelnym" zeszłorocznym w nr. 31.

Jak święty Franciszek wyzwolił brata, który przez grzech był w mocy czarta.

Kiedy święty Franciszek modlił się raz w klasztorze Porcjunkuli, widział w objawieniu Boskiem cały klasztor otoczony i oblężony przez czarty, niby przez wojsko wielkie. Atoli żaden z nich nie mógł dostać się do wnętrza klasztoru, jako że bracia byli w takiej świętości, iż czarty nie miały wejść do kogo.

Jednak podczas tego jeden z braci pokłócił się z drugim i przemyśliwał w sercu swojem, jakby go oskarżyć i zemścić się na nim.

Przeto, kiedy tę złą myśl żywił, djabeł, mając wnijście otwarte, wszedł do klasztoru i usiadł bratu owemu na karku.

Skoro pasterz litosny i troskliwy, który czuwał zawsze nad trzodą swoją, ujrzał, że wilk wszedł, by pożreć owieczki jego, polecił zaraz owego brata przywołać do siebie i rozkazał mu odkryć natychmiast jad nienawiści, którą powziął przeciw bliźniemu i która wydała go w ręce nieprzyjaciela. Tedy ów przestraszony, że święty ojciec przejrzał go, odkrył przed nim jad wszelki i urazę i wyznał winę swoją. I prosił pokornie o pokutę i miłosierdzie.

Kiedy odpuszczon był mu grzech i zadana pokuta, czart odbiegł go natychmiast w obliczu świętego Franciszka.

A brat ocalony z rąk bestji okrutnej, dzięki świętego ojca dobroci, dziękował Bogu i, wróciwszy poprawiony i pouczony do trzody pasterza świętego, żył potem w świętości wielkiej.

Jak św. Franciszek oswoił dzikie turkawki

Pewien młodzieniec nachwytał raz wiele turkawek. Kiedy niósł je na sprzedaż, spotkał go św. Franciszek, który miał zawsze litość szczególną dla stworzeń łagodnych i który patrząc okiem miłosiernem na te turkawki, rzekł do młodzieńca: „O dobry młodzieńcze, proszę cię, daj mi je, aby ptaki tak łagodne, które Pismo przyrównywa duszom czystym, pokornym i wiernym, nie dostały się w ręce okrutników, którzy je zabiją".

Ów, natchniony od Boga, natychmiast dał wszystkie ptaki świętemu Franciszkowi, ten zasię przygarnąwszy je do łona, jął słodko do nich przemawiać: „O siostrzyczki moje, turkawki proste, niewinne i czyste, czemu się chwytać dajecie? Ocalę was od śmierci i zbuduje wam gniazda, byście płodziły się i rozmnażały wedle przykazań Stwórcy naszego".

I poszedł święty Franciszek i pobudował im gniazda. One zaś korzystając z nich, jęły płodzić i nieść się w obliczu braci.

I tak się obłaskawiły i oswoiły z świętym Franciszkiem i innymi braćmi, jak gdyby to były kury zawsze przez nich żywione. I nie odlatywały nigdy, póki im święty Franciszek z błogosławieństwem odlecieć nie pozwolił.

A młodzieńcowi, który mu je darował, rzekł święty Franciszek: „Synu mój, będziesz jeszcze bratem w tym Zakonie i służyć będziesz wdzięcznie Jezusowi Chrystusowi".

I tak się stało, bowiem młodzian ów został bratem i żył w Zakonie w świętości wielkiej.

Uroczystość św. Wincentego a Paulo w Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo par. św. Trójcy.

Dnia 20 b. m. obchodziło Stowarzyszenie bardzo uroczyście Imieniny swego patrona. O godz. 8½ odprawił ks. Kwiatkowski w zastępstwie ks. dyrektora Skoniecznego uroczystą mszę św. w intencji biednych i członków Stowarzyszenia. Panie okręgowe starały się o to, ażeby biedni opiece ich oddani, byli na mszy św. Wzruszający był moment, gdy biedni ułomni, prowadzeni przez panie Stow. wspólnie do Stołu Pańskiego przystąpili i to w pokaźnej liczbie.

Po wysłuchaniu mszy św. zebrali się biedni w liczbie około 130 na salce parafjalnej, gdzie oczekiwały ich panie Stow., które ugościły ich kawą i smakowitym plackiem.

Ks. Kwiatkowski witał biednych oraz liczne grono pań, wskazując biednym, iż pomimo że są bardzo biedni, Pan Jezus nie zapomina o nich i zasyła im opiekunów. Takim pierwszym był założyciel Stowarzyszenia św. Wincenty a Paulo, który sam przechodząc ciężką niedolę i niedostatek, ukochał bardzo tych najbiedniejszych i założył Stow, które nadal po śmierci Jego opiekuje się biednemi. Zarazem apelował do biednych, iż swą niedolę mają cierpliwie znosić, bo wtenczas Pan Jezus im to obficie wynagrodzi. Nie omieszkał także wskazać Paniom cel wyższy, którym kierować się powinni w pracy. Pani Przewodn. podziękowała czcigodnemu duszpasterzowi za gorące słowa pociechy i zachęcała biednych do pożywienia się, zarazem podając do wiadomości, iż tradycyjny wydział artykułów żywnościowych odbędzie się następnego dnia. Biedni pokrzepieni na duszy i ciele, zadowoleni i rozpromienieni opuścili salkę, dziękując za dary i opiekę.

Zarząd Stow. składa zarazem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy przy-

czynili się do urządzenia tej tradycyjnej uroczystości i obdarzenia tych najbiedniejszych.

Szczególne podziękowanie należy się p. Bigońskiemu, mistrzowi piekarskiemu, za bezpłatne upieczenie 28 blach placka wraz z bezpłatnem dostarczeniem mąki i dodatków.

Gertychowa, przewodnicząca.
Wykrzykowska, sekretarka.

Dziwne zdarzenie.

Kilka lat temu — opowiadał mi znajomy kapłan — wysłali mnie przełożeni na kilka miesięcy do słuchania spowiedzi naszych polskich robotników i robotnic w Saksonji. Zacząłem mą pracę w małej protestanckiej wiosce, Zappendorf za Hallą. Przyjechałem tam w piątek. W niedzielę po całodziennej pracy w kościele i konfesjonale wracałem późnym wieczorem na plebanję, gdy zbliżyła się do mnie młoda polska dziewczyna i poprosiła o kilka chwil rozmowy.

„Razem z towarzyszkami, mówi, jestem zajęta na folwarku (tu wymieniła nazwę). W niedzielę i święta chodzimy na Mszę św. zawsze do Eisleben, bo tam nam najbliżej. W Zappendorf jeszcze żadna z nas nie była. Wczoraj wieczorem, gdyśmy wróciły z pola, znalazłyśmy list od ks. proboszcza z Zappendorfu, który nam donosił, że jest w jego kościele polski ksiądz, że więc możemy się po polsku wyspowiadać i polskiego kazania wysłuchać. Postanowiłyśmy, że w niedzielę rychło rano wszystkie do Zappendorfu się wybierzymy. Byłyśmy zmęczone i wkrótceśmy się położyły, żeby przypadkiem nie zaspać. Tymczasem w nocy miałam dziwny sen, który niemało mię przeraził. Śniło mi się, że z towarzyszkami wybrałam się do Zappendorfu. Szłyśmy nieznaną mi zupełnie drogą: jakieś pola, łąki, strumyki, gaje i wzgórza, których nigdy przedtem nie widziałam. Wreszcie wychodzimy na szczyt ostatniej górki: widać z niej było dolinę, przez którą przepływała mała rzeczka; za rzeczką kościół. Do tego kościoła ze wszystkich stron szli nieznani mi, ale polscy ludzie. Zbliżamy się i my do kościoła i wchodzimy do środka. W chwili, gdym do kościoła weszła, otworzył się zaraz konfesjonał, wyszedł z niego jakiś obcy ksiądz, poszedł do zakrystji, za chwilkę wyszedł z niej w komży i stule, rozdawał Komunję św., a potem przy balaskach święcił medaliki i różańce i nakładał szkaplerze. W tej chwili jakiś głos mówi do mnie we śnie: „korzystaj z okazji, bo nie masz dużo czasu...". Zrobiło to na mnie takie wrażenie, żem się przebudziła. Pomodliłam się, żeby się Pan Bóg nademną zlitował i pozwolił się dobrze wyspowiadać, a ponieważ już świtało, pobudziłam inne, ubrałyśmy się prędko i udałyśmy się w drogę. Z wielkiem zdziwieniem widzę, że to ta sama droga, którą szłam we śnie: pola, łąki, strumyki i gaje. Tak jak we śnie stajemy na wzgórzu, widzę tę samą dolinę, rzeczkę, za rzeczką kościół, do niego idących ludzi, — poznawałam nawet twarze, które we śnie widziałam. Wchodzimy do kościoła, — to ten sam, który mi się we śnie pokazał. I w chwili, gdyśmy do kościoła wchodziły, ojciec, bo ojca we śnie widziałam, wyszedł z konfesjonału, poszedł do zakrystji, a za chwilę rozdzielał Komunję św., święcił przy balaskach różańce i medaliki i nakładał szkaplerze. To chyba głos Boży: czekałam do ostatka, żeby najpierw ojcu to opowiedzieć, a teraz proszę o spowiedź i Komunję św., bo jestem naczczo". — Spełniłem, mówi kapłan dalej, jej prośbę, wyspowiadała się ze szczerym żalem i gorąco Pana Jezusa przyjęła, poczem odeszła z towarzyszkami.

Za kilka dni wyjechałem z Zappendorf do Schkeuditz pod Lipskiem, a gdy znowu wróciłem do Halli, znalazłem tam list, adresowany nieznaną mi ręką. W liście tym przyjaciółka, której biedna dziewczyna tajemnicę swoją opowiedziała, donosiła, że w poniedziałek rano, a więc w kilka zaledwie godzin po spowiedzi, ową dziewczynę znaleziono w łóżku martwą. W zimnych już rękach trzymała różaniec, a obok leżał mały krzyżyk.

Dziwne zdarzenie!

Jak umie Pan ostrzegać swoich!

PŁOMIEŃ OFIARNY.

21) **(Maggy Lekeux).**

Przerywa wejście baby.

— Jak tu dobrze u pani — rozpoczyna Maggy. Bardzo uprzejmie dziękujemy za gościnę. — Z porządnymi ludźmi zawsze można się porozumieć, czy nie?

Pani Verdonck najeżyła się jeszcze bardziej, usta zacisnęła i obiera jarzyny, tak jakby zapomniała nawet o obecności dwóch panienek. Mruszy woda w czajniku, skrzypi nóż, krający gówkę kapusty, a Janka z pewnym niepokojem przygląda się pani Verdonck, trzymającej ten nóż, może przypomina jej się bajka o ludożercach!

— Czy pani zna ojca N.? — zagaja Maggy nieśmiało.

Olbrzymka wymachuje nożem i mruczy groźnie.

— Niechno on mi się tu pokaże kiedy...

W otwartych raptem drzwiach staje miniatura pani Verdonck — córeczka.

— Dobry wieczór!

— Dobry wieczór, panno Verdonck — mówi uprzejmie Maggy.

Panna Verdonck pytającym wzrokiem patrzy na matkę.

— Cóżeś tam przyniosła? — mruczy stara.

— Chorągiew, muszę ją naprawić. Panna Verdonck nosi sztandar w pochodach socjalistycznych — to wielki honor, ale obowiązek połatania czerwonej płachty też na nią spada. Wyciąga sztandar z przyniesionej paczki.

Maggy krzywi się:

— Nie bardzo piękny ten twój sztandar!

— No, bo już stary, panienko!

— Janko, słuchaj, nasz ładniejszy, prawda?

— Naturalnie, nasz jedwabny, a ten perkalowy!

— Jedwabny sztandar macie? — pyta zainteresowana córka Verdoncków.

— Tak, i haftowany złotem, chciałabyś go zobaczyć?

Milczenie.

— Nietylko popatrzeć, ale nieść byś go mogła, jak chcesz spróbować. Przyjdź w niedzielę, u nas też będzie pochód. Ładniebyś wyglądała z naszym sztandarem.

Matka i córka zamieniają ironiczne spojrzenia, lecz Maggy opowiada nieustannie, różne porusza tematy, zdecydowana nawet, by ją wyrzucono za drzwi. — A tego, czy tam tego znacie? — On bywa co niedzielę! — I dalej opowiada o stowarzyszeniu, o chórze, o kooperatywie żywnościowej. Ona też ma swoją partję, a jak bywa wesoło w niedzielę! Maggy tyle i tak wesoło opowiada, że wkońcu uśmiech rozbawienia wypływa na twarz matki Verdonck, więc Maggy ośmielona, rozpoczyna rozmowę o socjalistach — toć i z nimi można się porozumieć — wszyscy jesteśmy braćmi!

— Słuchaj — kończy, zwracając się do córki — jeżeli przyjdziesz, dostaniesz poczęstunek i to dobry!

Dziewczyna spogląda na Matkę, która wzrusza ramionami, jakby mówiła. A cóż mnie to zresztą obchodzi!

— Więc do niedzieli! — mówi Maggy wstając. — Bardzo dziękuje za gościnę, pani Verdonck, odpoczyłyśmy doskonale. Do niedzieli!

Gdy drzwi zamknięto za niemi, poważne apostółki zmieniły się raptem w swawolne podlotki — wybuchają szalonym śmiechem:

— Cóż to za gęś, ta dziewczyna!

— Słuchaj, Janko, ona gotowa przyjść w niedzielę!

— Wiesz, Maggy, podziwiam twoją odwagę!

— Ja sama się sobie dziwiłam. Widzisz, to nasza modlitwa pomogła!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalend. bractw i towarzystw

2. 8. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 2.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszp.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zeb. o godz. 16.
III. Zakon. Zebranie po nieszporach.
Stow. Młodzieży i Stow. Dzieci. Wspólna Komunja św.

3. 8. Poniedziałek.

S. M. P. „Gwiazda". Zebr. zarządu o g. 19.
Sekcja Dobroczynności. Zebr. o godz. 7 w.
Tow. Śpiewu „Moniuszko". Zebranie zarządu o godzinie 19.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebr. zarządu o godz. 7,30 w biurze par.

4. 8. Wtorek.

Stow. Dziecięctwa P. Jezusa. Nabożeństwo o godzinie 16 w kościele.
Tow. Śpiewu „Moniuszko". Zebr. o godz. 20 na salce.

5. 8. Środa.

Tow. Pań „Miłosierdzia". Zebranie o godzinie 5 na salce.
S. M. P. „Promyk". Zebranie urozmaicone (oddział młodszy).

6. 8. Czwartek.

S. M. P. „Gwiazda". Zebranie plenarne o godzinie 19,30 na salce.

7. 8. Piątek.

Straż Honorowa. Zebranie po nabożeństwie w kościele.

9. 8. Niedziela.

Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 3.
Żyw. Róż. Ojców. Zebranie po nieszporach.

Porządek nabożeństw.

2. 8. X. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Łukasza r. 18, 9—14.
Godz. 7 cicha msza św, z kazaniem.
Godz. 8 cicha msza św.
Godz. 9 msza św. z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10.15 suma z kazaniem.
Godz. 12 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 14 chrzty i wywody.
Godz. 15 nieszpory z różańcem.
W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00 i 8,30.
Okazja do spowiedzi św. od godz. 6,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. rano. (Zgłosić się w zakrystji).

4. 8. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.

6. 8. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem i procesją.

7. 8. Piątek.
Pierwszy piątek ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa.
Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu od godz. 7 rano do 7 wiecz. O godz. 7 wystaw. Najśw. Sakramentu z wotywą.
Adorują od:
8—9 Panny różańcowe, róża 1—35.
9—10 Matki różańcowe, róża 1—60.
10—11 Stow. Kobiet „Jutrzenka".
11—12 Straż Honorowa.
12—1 Trzeci Zakon.
1—2 Panny różańcowe, róża 36—70.
2—3 Matki różańcowe, róża 61 do końca.
3—4 Dzieci szkolne, Mały Chór, Tow. Misyjne Chłopców, Stowarzyszenie Dziecięctwa Pana Jezusa.
4—5 Stow. Pań św. Wincentego a Paulo.
5—6 S. M. P. „Promyk".
6—7 Tow. Robotników, S. M. P. „Gwiazda", Żyw. Róż. Ojców i Młodzieńców i Tow. śpiew. „Moniuszko".
O godz. 19 zakończenie adoracji nabożeństwem i procesją.

8. 8. Sobota.
Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Bosk.

9. 8. XI. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Marka, r. 7, 31—37.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

W Czyżkówku.

1. 8. Sobota.
Spowiedź od 17—19 i o godz. 20.

2. 8. Niedziela.
Godz. 8. Msza św. cicha.
Godz. 10. Suma z kazaniem.
Godz. 14,30. Chrzty i wywody.
Godz. 15. Nieszpory.
W dni powszednie Msza św. o godz. 7,00.
Od 6-go do 14 sierpnia mszy św. w dni powszednie nie będzie.

* * *

2. 8. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców, Młodzieńców, Tow. Robotników, Tow. Śpiewu „Św. Cecylji" i ministranci. Wspólna Komunja św.
Nieszpory o godz. 14. Po nieszporach urządza Bractwo Matek Chrześcijańskich wielką wentę w ogrodzie przy kaplicy na rzecz budowy kościoła.

7. 8. Piątek.
Tow. Śpiewu „Św. Cecylja". Zebranie plenarne o godz. 20 na salce.

8. 8. Sobota.
Spowiedzi św. słuchać się nie będzie.

9. 8. Niedziela.
Msza św. tylko o godz. 10 (suma).
Żyw. Róż. Matek. Wspólna Komunja św. i zamiana tajemnic.

13. 8. Czwartek.
S. M. P. „Orzeł". Zebranie plenarne o godzinie 19,30 na salce.

14. 8. Piątek. Wigilja Wniebowzięcia Matki Boskiej.
Ścisły post. Spowiedź św. od 5—7 i od 8 wiecz.

15. 8. Sobota. Wniebowzięcie Matki Boskiej.
Nabożeństwo jak w zwykłą niedzielę. Po sumie odśpiewa się „Te Deum" dziękczynne za „Cud nad Wisłą".

16. 8. Niedziela.
Nabożeństwo jak zwykle.

Sakr. chrztu św. otrzymali:

Solińska Apolonja, Siedlecka 14;
Drygalski Henryk, Grunwaldzka 83;
Woźniak Tadeusz, Grunwaldzka 53;
Kurdelski Zbigniew, Koronowska 57a;
Latos Benon, Grunwaldzka 92;
Kościelna Helena, Siedlecka 16;
Borowczak Henryk, Koronowska 34;
Starszak Genowefa, Koronowska 22;
Fetter Stefan, Grunwaldzka 64;
Majewski Benedykt, Nakielska 69;
Porażyński Zygfryd, Grunwaldzka 65;
Hermaciński Czesław, Flisacka 19;
Gajda Alfons, Inflancka 69;
Kolis Halina, Pijarów 54;
Tomaszewska Barbara, Grunwaldzka 93;
Błażejewska Teresa, Siedlecka 15;
Drożniakiewicz Edmund, Grunwaldzka 53;
Ruta Jan, Osowagóra;
Kozłowski Zbigniew, Koronowska 41d;
Szymański Henryk, Grunwaldzka 53;
Masiak Antoni, Koronowska 65;
Kaman Irena, Flisacka 19;
Glapa Bogdan, Grunwaldzka 84;
Zabińska Stefanja, Osowagóra;
Łabenda Teofil, Siedlecka 3;
Meliński Henryk, Grunwaldzka 102;
Urbański Tadeusz, Koronowska 52;
Torzyński Jan, Flisacka 7;
Nizielska Lidja, Stawowa 24/31;
Kadow Marja, Błonia 17;
Strugała Czesław, Grunwaldzka 38;
Bzdawska Irena, Nakielska 25.

Umarli

Kośmider Jadwiga, Śląska 34;
Mrówczyński Józef, Królowej Jadwigi 12;
Droszcz Zenon, Jasna 3;
Olszewska Helena, Łochowo;
Orylski Tadeusz, Poznańska 10.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352